

LEPIEJ KOCHAĆ

# NIEPOPRAWNA *namiętność*

TEKST: MAGDALENA JANKOWSKA

czy partnerstwo, bliskość i bliskość gwarantują udany seks? Wcale nie. Pożądanie nie jest poprawne politycznie. Jest delikatne: potrzebuje dystansu, tajemnicy, pokusy. Nie słynie męskimi: szczerłość, równość ani sprawiedliwy podział obowiązków. W tej zostawiamy sypialni. Tam jesteście mężczyzną i kobietą, a nie nowoczesnymi partnerami.

**N**aprawdę chcesz za niego wyjść za mąż? – dziwiłam się Joannie, mojej przyjaciółce ze studiów. Czy można być szczęśliwą z mężczyzną, który lubi spędzać wieczory w pracy, chodzi do kina na filmy akcji i nie potrafi mówić o uczuciach? Dziś przestałam się jej dziwić. Szczerze mówiąc, są jednym z niewielu szczęśliwych małżeństw, jakie znam. Może nawet najszczęśliwszym? Nic nie wskazywało, że tak będzie. Wyjął pierścionek z kieszeni dzinsów, rozwinął z serwetki i powiedział: „Skoro wyjeżdżam na trzy miesiące, może się pobierzemy?”. A Joasia odpowiedziała: „Dobry pomysł!”. Dwa lata temu słyszałam, jak zagadnęła go w kuchni: „Kochasz mnie?”. A on wymruczał: „No, przecież wiesz”. I to wszystko. Żadnych wyznań, romantycznych analiz przy lampce wina. Milczek, a może i seksista. Potrafił powiedzieć: „Włóż spódnice, skarbie. U nas w domu to ja noszę spodnie”. To podobno taki żart... Aż miesiąc temu zobaczyłam, jak całują się przy sprzątanii garażu. Po ośmiu latach małżeństwa! Wtedy przestałam się jej dziwić i zaczęłam pytać.

#### CO POCZAĆ Z MRUKIEM?

Przez pierwsze tygodnie znajomości Marcin opowiadał Joannie głównie o fantastycznym programie komputerowym do obróbki zdjęć i robił jej kanapki. „My chyba nie jesteśmy ze sobą blisko, tak mało rozmawiamy. Czy tobie na mnie zależy?”, spytała. A Marcin spojrzał ze zdumieniem: „Jak możesz nie wiedzieć, co do ciebie czuję? Przecież spotykamy się prawie codziennie”. – Wtedy mnie oświeciło! – opowiada Joanna. – Moja mama tłumaczyła mi czasem: pewnych rzeczy nie trzeba mówić, bo je widać. I ja zobaczyłam. – Kobiety są wyznawcami „bliskości mówionej” – twierdzi Esther Perel, seksuolog i psychoterapeutka, której książkę *Inteligencja erotyczna* wydaje właśnie Znak. – Napisano mnóstwo rozpraw, w których udowadnia się werbalną wyższość kobiet, zwłaszcza w dziedzinie emocji.

I to prawda, że jeśli chodzi o rozmawianie o uczuciach, wielu mężczyzn po prostu się gubi. Są wychowywani do działania, rywalizacji, nagradzani za niewrażliwość i samokontrolę. Może to źle. Ale zapominamy o tym, że te ograniczenia doprowadziły mężczyzn do odkrycia innych form wyrazu. Nie wszystko trzeba powiedzieć. Sprawianie sobie drobnych przyjemności, okazywanie uwagi

## Postępowanie pokazuje charakter i uczucia dużo lepiej niż słowa. Lepiej patrzeć, niż pytać.

mową ciała, robienie czegoś wspólnie – to nie są gorsze sposoby zbliżania się do kogoś, są tylko... męskie. Uśmiech, idealne zgranie w czasie, mrugnięcie do siebie też wyrażają dobrane i partnerstwo. Czy mogą wyrazić tyle samo, co słowa? Po przyjętych oświadczeniach Joanna przeżyła najazd koleżanek. Co ty będziesz robić z tym mrukiem? Nie przeszkadza ci, że on nie umie się otwierać? Czy to nie jest z jego strony lęk przed zaangażowaniem? Nie wie, co robi, kiwałyśmy głowami nad straconą koleżanką. Ale jak się okazało, Joanna wiedziała. Marcin przygotowywał dla niej kąpiel, mył jej włosy. Gotowali dla siebie, a na przeprosiny przynosili sobie śniadania do łóżka. To prawda, on nie zwierzał się jej z najskrytszych myśli, a ona nie robiła mu psychoterapii nad szklanką herbaty. Ale czy przez to stali się sobie dalecy? Rozmowa stała się współczesnym fetyszem. Czy chcesz o tym porozmawiać? Ile razy dziennie on do ciebie dzwoni? Jak to, nie znasz jego planu zajęć? Kiedy ostatnio rozmawialiście o seksie? – Nie pamiętam – mówi Joanna. – Ale kochaliśmy się wczoraj. Jak się robi „otwieracz” do faceta? – pytają dziewczyny na forum

Polki. Ariena opowiada o swoich próbach dowiedzenia się, co naprawdę czuje jej narzeczony. Pytała czule, pytała gniewnie, wprost i mimochodem. On mówi, że kocha, ale częściej spotyka się z kumplami niż z nią, chodzi sam na dyskotece, nie chce rozmawiać o przyszłości, wyprowadził się od niej, wczoraj powiedział: „Nie wtrącaj się do mojego życia”. Czy naprawdę potrzebny jest „otwieracz”, żeby zrozumieć, co on czuje?

#### MÓW, BO STRZELAMI!

Podobno czyny mówią więcej niż słowa. To powiedzenie pochodzi z patriarchalnej epoki, nie więc dziwnego, że cytujemy je dziś coraz rzadziej. – Lecz jego autorem jest mężczyzna, który wiedział, co mówi. Postępowanie mężczyzny pokazuje jego charakter i uczucia dużo lepiej niż słowa. W dzisiejszych związkach kobiety

wywierają presję na milczków, to od mężczyzn oczekuje się zmiany i dostosowania. Mężczyźni mogą uczyć się mówić, czemu nie. Ale niedobrze, że kobiety tracą jednocześnie umiejętność odczytywania innych „języków”: zapominają słuchać i uważnie patrzeć – uważa prof. Tomasz Szlendak, socjolog z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Właśnie to odkryła Joanna jeszcze przed ślubem. Marcin może nie mówił tego, co chciałaby usłyszeć, ale postępował jak człowiek zaangażowany: pędził do niej przez miasto wieczorami, żeby choć potrzymać ją za rękę, zdał test „przyjedź natychmiast, pękła mi opona”, przychodził na obiady do rodziców, oświadczył się, choć niezbyt romantycznie. Joasia miała za sobą burzliwą miłość do studenta filozofii, który nie chciał zrobić żadnej z tych rzeczy, ▶

### EROTYKA KONTRA PARTNERSTWO

**Esther Perel, seksuolog z 20-letnią praktyką (jej książka *Inteligencja erotyczna* wkrótce w księgarniach), uważa, że siłą nowoczesnych par jest współpraca i komunikacja, a słabością – zdolność do erotycznej zabawy we dwoje. Czy można to zmienić? Oto jej rady.**

- Dobry seks to nie wymiana orgazmów. Jeśli w ramach równouprawnienia pracujecie nad seksem tak, by stał się zadowalający i dający rozkosz po równo obu partnerom, pracujecie jednocześnie nad tym, by wasze współżycie stało się... śmiertelnie nudne. Gadżety i nowe pozycje zadziałają tylko na chwilę, bo również są elementem „pracy nad życiem seksualnym”. *Inteligencja erotyczna* podpowiada: dobry seks to nie kwestia reperyuaru, tylko pożądania. A ono pragnie dystansu, tajemnicy.
- Zdaj sobie sprawę, że wcale nie znasz swojego partnera. To wielkie złudzenie, że on jest twój, zrozumiany na wylot. Wystarczyłby romans, jego zauroczenie kimś innym, długa nieobecność, nawet ostra kłótnia, a poczulabyś, że on wciąż jest zagadką. Obserwuj go poza domem, w innych rolach niż „twojego partnera”. Niespodzianki witaj z ciekawością, a nie pretensjami: jak mogłeś mi nie powiedzieć, że umiesz śpiewać?
- Stwarzaj erotyczną przestrzeń. Nie czekaj, że namiętność eksploduje sama między reperytuarium a kładzeniem

dzieci spać. Nie sposób przewidzieć, co się pojawi w tej przestrzeni, bo to zależy od waszego nastroju, ale samą przestrzeń trzeba przygotować starannie, jak pyszny posiłek dla gości. Przemyśl porę, miejsce, strój czy brak stroju, rodzaj światła. Regularność jest niewskazana, natomiast rytuał typu „zawsze po kinie” jak najbardziej. Planowanie to oczekiwanie, czyli wyglądanie czegoś z niecierpliwością. Lepsze niż marzenia o spontanicznym wybuchu pożądania.

- ☞ Pomyśl o seksie jak o zabawie. Możesz pisać do męża erotyczne maile, flirtować przez telefon, organizować zabawne lub romantyczne randki.
- Fantazjuj. Nie musisz opowiadać partnerowi szczegółów ani tym bardziej wprowadzać ich w życie. Fantazje erotyczne nie są wcale marzeniami ani scenariuszami gotowymi do realizacji. Wręcz odwrotnie, fantazjujemy często o tym, czego nie chcielibyśmy przeżyć w rzeczywistości. Natomiast z całą pewnością w fantazjach uwalniamy się od lęków i ćwiczymy erotyczną wyobraźnię. Warto!

## LEPIEJ KOCHAĆ

◁ choć pięknie mówił o miłości, potrzebie wolności i partnerstwie. Być może tamta znajomość sprawiła, że mniej ufając słowom, zwyczajnie przyglądała się Marcinowi? Żadna z forumowiczek nie doradziła Arienie, żeby wyciągnęła wnioski z postępowania partnera. Przeciwnie, wszystkie radziły rozmowę. Któraś żartuje: tu potrzebne są tortury, inna: postaw ultimatum. Musi ci w końcu wyjaśnić, o co chodzi! Kobięcą skłonność do wieczornych analiz typu: co dokładnie do mnie czujesz, powiedz, że mnie kochasz, no już, otwórz się, skoro ja się otwieram, Esther Perel nazywa... wtargnięciem z nakazem sądowym. – Takie wymuszanie zeznań to pocałunek śmierci dla namiętności. Mylimy się, sądząc, że dobry związek polega na bezgranicznym otwieraniu się przed drugą osobą, mówieniem jej wszystkiego jak na spowiedzi i nieukrywaniem niczego – tłumaczy. To może być przepis na przyjaźń między kobietami, ale nie na małżeństwo.

## WIEDZIEĆ WSZYSTKO?

Joanna nie zna imion poprzednich narzeczonych Marcina i tylko się domyśla, skąd on znalazł motel pod miastem, w którym bezbłędnie trafił do toalety i baru.

Nie była ciekawa? – Byłam. Ale uświadomiłam sobie, że wiem to, co najważniejsze. Były inne kobiety, były dzikie imprezy. Co mi da poznanie szczegółów? Sama też nigdy mu nie opowiedziała, że na trzecim roku słała do filozofa maile erotyczne, a po rozstaniu groziła samobójstwem. Być może dlatego umiała nie dopytywać, nie dociskać, nie żądać odpowiedzi – też miała swoje tajemnice.

– Po co? To jest zasadnicze pytanie, jakie powinniśmy sobie postawić, zanim zaczniemy dociekać cudzych sekretów i zanim wyznamy własne – mówi seksuolog Wiesław Sokoluk. – Czemu to ma służyć? Są rzeczy, które trzeba powiedzieć: jestem żonaty, nie mogę mieć dzieci – to kwestia uczciwości. Ale lepiej pohamować chęć zwierzenia się partnerowi jak przyjaciółce,



## W dzień liczą się równość i podział obowiązków, ale w nocy uwodzenie i władcze żądania...

nie opowiadać o szczegółach erotycznych doświadczeń, oszczędzić mu medycznych niuansów. Wyobraźcie sobie zakochanego mężczyznę pod naporem wieści o policystycznych jajnikach ukochanej albo jej poszukiwaniach rozkoszy z innymi mężczyznami. Niejeden będzie miał ochotę uciec z krzykiem – uważa Sokoluk.

Esther Perel pamięta pacjentów, których do jej gabinetu przywiodły wyznania narzeczonej. Mówili: nadal ją kocham, bardzo jej współczuję, miała straszne życie, to wspinała kobieta. Tylko... już jej nie pragnę. Dlaczego? – To prawda, że miłość potrzebuje bliskości, ale pożądanie wymaga tajemnic. Tam, gdzie nie ma nic do ukrycia, nie ma też nic do znalezienia

– tłumaczy Esther Perel. Swoim pacjentom radzi odrobinę dystansu. Tajemnice warto zdradzać, tylko jeśli ich poznanie jest ważne dla związku. Nigdy dla zasady: bo musisz wiedzieć o mnie wszystko. To nieprawda, nie musi. Nie jest twoją matką. Moje doświadczenie terapeutyczne wskazuje, że duża bliskość emocjonalna powoduje zmniejszenie pociągu seksualnego. Erotyzm wymaga odrębności!

Inteligencja erotyczna podpowiada: przestrzeń między nami jest erotycznym wabikiem. Nie zasypuj jej, buduj wiszące mosty!

– Był taki moment, że myślałam: rozgryłam go – opowiada Joanna.

– Wiem: nie lubi trudnych pytań, robi bajzel w łazience, dalby się pokroić za biefszyk z polędwicy, w szafie tylko bluzy i luźne spodnie, a najlepszy prezent: DVD z dobrą sensacją. I nagle jestem na spotkaniu w jego firmie, piję drinka i słucham jego rozmowy z jakimś kolegą. Co słyszę?

Mój mąż błyskotliwie rozprawia o malarstwie Wilhelma Sasna! Dyskutuje o sztuce współczesnej! Zobaczyłam go na nowo. Ten wielki

mężczyzna w szarym garniturze, który powiedział przed chwilą zgrabny komplement swojej szefowej, to mój Marcin! Stałam obok trochę zaniepokojona, trochę zafascynowana. Tylko mi się wydawało, że go znam! Przypomniałam sobie, jak się w nim zakochałam. I pomyślałam, że jeszcze mi zostało coś do odkrycia. Takie chwile zdarzają się we wszystkich związkach. Jedziecie na wakacje i twój domator okazuje się ambitnym sportowcem, idziecie do jego znajomych – niemożliwe, to on umie tak flirtować? Niestety często reagujemy na takie odkrycie nie ciekawością, jak Joanna, tylko lękiem. Pretensjami: on nie był ze mną szczery, nie powiedział mi wszystkiego! Lub zwracamy go z drogi: niech znów będzie bezpiecznie znany. A szkoda, bo dla namiętności najcenniejsze są chwile, gdy w rutynę wkrada się element ryzyka, zagadki, nowości. Kiedy psychoterapeuci radzą znużonym parom: zaskocz go, nie muszą mieć na myśli bielizny z sex shopu. Często wystarczy wyjść do ludzi, pozwolić, by partner zobaczył nas w pracy, posłuchał naszych rozmów z podwładnymi i przyjaciółmi. Zobaczył znowu kobietę, w której się zakochał. Trochę obcą i przez to fascynującą. I odwrotnie – wyjęty z rodzinnego grona Twój znany, oswojony partner może Ci przypomnieć, że nadal jest mężczyzną, a nie tylko mężem, Twoim miśkiem i ojcem waszego dziecka...

## NA POŻĄDANIA

– Zakochałam się w Marcinie, bo był inny. Nie inny od mężczyzn, tylko inny niż ja. Milczący, z męskimi, zdecydowanymi gestami, męskim sposobem myślenia, męskim zapachem. Był taki moment, że czułam rozczarowanie: niestety, mój mąż nie będzie nigdy taki bliski i zrozumiały jak... przyjaciółka. Ale przecież to te różnice mnie pociągały. Przyjaciółki już mam. Z nim chcę żyć, mieć dzieci i kochać się – mówi Joanna. Długo myślałam, że udane małżeństwo Joanny to wybrzyk natury niezgodny z zasadami

współczesnej psychologii. Jak to możliwe, że nie zaszkodziły im częste wyjazdy Marcina na szkolenia i jego wieczorne przesiadywanie w firmie, brak wspólnego hobby i rozmów typu: na jakim etapie jest nasz związek? Czy to w ogóle jest partnerstwo? Czy uzdolniona, inteligentna Joanna nie została po prostu zdominowana przez gburę? Dlaczego nie zrobi mu prania mózgu, kiedy znów wraca spóźniony na kolację albo beczelnie zasypia przed telewizorem? Po czymś takim ona, dyrektor szkoły, urodzona organizatorka, kompetentna szefowa, idzie z nim do łóżka?! – Właśnie dlatego – mówi Joanna. – Nie chcę być szefem przez 24 godziny na dobę. Co za ulga być czasem kobietą w najbardziej prostym, nienowoczesnym sensie. Uwodzić, opierać się, dać się zwyciężyć. Związek powinien być sprawiedliwy, ale miłość i seks

to co innego. Tu nie chcę kontrolować i domagać się równości. Przeciwnie, to wielka przyjemność poddać się i przestać zarządzać. – Wielu psychologów uważa seks za metaforę związku. Powiedz, jak się kochacie, a powiem wam, jaką jesteście parą. To nieprawda – twierdzi Esther Perel. W dzisiejszym świecie ludzie budują z trudem sprawiedliwe małżeństwa, oparte na ideach demokracji, kompromisu, równości. Ale te idee przeniesione do sypialni dają nudny seks. Erotyka opiera się przeciw na grze o władzę, odwracaniu ról, władczych żądaniach, uwodzeniu, a czasem i niesprawiedliwych korzyściach. To jest biologia, może przestarzała, ale jedyna, jaką mamy. – Jeśli jej nie respektujemy, seks zaczyna przypominać szarlotkę: zdrowe, niekontrowersyjne ciasto. Bez ananasów, frykasów

i tajemniczych ziół. Owszem smaczne, ale jakie banalne – dodaje Tomasz Szlendak. – Nie chcę, żeby nasze nocne życie polegało na wzajemnym świadczeniu sobie korzyści, byśmy musieli się ratować gadżetami i ciężką pracą nad orgazmami – mówi Joasia. – W dzień partnerstwo jest ważne. Gotujemy we dwoje, ja sprzątam łazienkę, Marcin raz w tygodniu robi duże zakupy, a pani Zosia (opiekunka ich syna) przeciera okna i podłogi. Każdy ma w domu coś do zrobienia, pleć nie ma nic do rzeczy w codziennych obowiązkach. Ale kiedy jesteśmy we dwoje, mamy swój kod. Już nie jestem jakimś bezpłciowym partnerem, to, że on jest mężczyzną, a ja kobietą, jest najważniejsze. Uwielbiam patrzeć, jak się goli wieczorem, dla mnie. Lubię to, że jest mężczyzną: inaczej się rozbiera, inaczej pachnie. W życiu uległość do mnie

nie pasuje, w seksie mogę sobie na nią pozwolić. To jak wakacje. Nie muszę być odpowiedzialna, mogę być dzika albo bezradna. Uciekam albo się poddam. Chcę, by czuł, że nie mogę się mu oprzeć. Nagle rozumiem, co mnie tak zachwyciło, kiedy zobaczyłam Joasię i Marcina całujących się w garażu. Byli jak kochankowie, a nie stare małżeństwo. To nie był partnerski całus, tak mężczyzna całuje kobietą, której pragnie. – Życie nas hebluje, wymusza kompromisy, pozbawia złudzeń. Jeśli pozwolimy, codzienność wyhebluje również nasze życie seksualne – dodaje Wiesław Sokoluk. – Dbać o seks, to znaczy nie wpuścić do łóżka tych garów, starych dresów, ale także kłótni o deski klozetowe i zmywanie, o podział obowiązków i „kto się dziś więcej napracował”. W sypialni tylko nam przeszkadzają.

– MAGDALENA JANKOWSKA